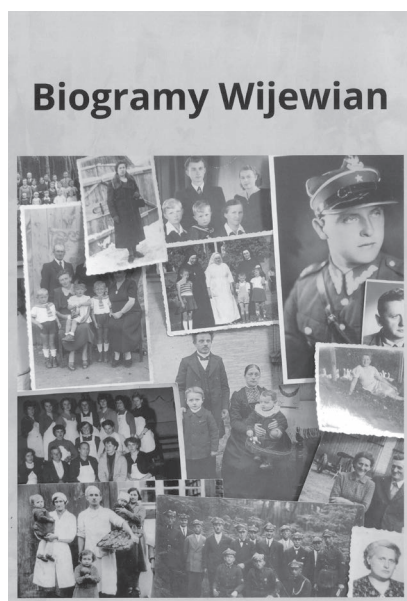


Michał Janeczek

Polskie Towarzystwo Historyczne – Koło Leszno

Biogramy Wijewian, oprac. Regina Sobol¹



Wijewo to wieś położona w północno-zachodniej części powiatu leszczyńskiego, tuż przy granicy z województwem lubuskim; jest siedzibą jednej z najmniejszych gmin województwa wielkopolskiego. Wieś zamieszkuje ok. 1400 osób, natomiast teren gminy – ok. 3800 mieszkańców. Ludność utrzymuje się głównie z rolnictwa i turystyki. Wijewo ma metrykę średniowieczną, po raz pierwszy wzmiankowane było w dokumentach z 1370 r. Informacje bibliograficzne dotyczące wsi są raczej skromne. To głównie hasła słownikowe i encyklopedyczne, broszury promocyjne wydawane przez Urząd Gminy Wijewo, ustępy w książkach historycznych

i geograficzno-turystycznych oraz wzmianki w prasie lokalnej (od 1991 r. w Wijewie wydawane jest czasopismo pt. „Wizja Lokalna”). Monografii z prawdziwego zdarzenia nie ma.

Tytuł *Biogramy Wijewian* może wzbudzić zainteresowanie regionalisty i tak właśnie się stało w przypadku piszącego te słowa. Co zaciekawia? Przede wszystkim nadzieja sięgnięcia do kolejnego słownika postaci związanych z regionem leszczyńskim, który być może przyniesie fascynujące fakty dotyczące lokalnej historii tej niedużej wsi położonej

¹ b.m.w. 2024, ss. 82, fot., portr.

w powiecie leszczyńskim. Szczęśliwie nie został w tytule użyty przez wydawcę wyraz słownik, bo byłoby to pewne nadużycie semantyczne. Termin biogram jest w tym przypadku lepszy o tyle, że daje jakiś zakres swobody w realizacji szkiców życiorysowych przy jednoczesnym zachowaniu pewnych cech gatunkowych: zwięzłości, rzeczowości i sformalizowanego układu treści.

Geneza książki została wyjaśniona w kilku zdaniach umieszczonych na odwrocie karty tytułowej. Otóż w 2023 r. Koło Gospodyń Wiejskich w Wijewie we współpracy z tamtejszą szkołą podstawową ogłosiło konkurs wśród uczniów pt. „Galeria mieszkańców gminy Wijewo”, na który wpłynęło 15 prac. Jury ogłosiło wyniki i przyznało nagrody w dniu zakończenia roku szkolnego 2022/2023. Zarząd KGW nie zarzucił projektu, ogłaszając na swojej stronie internetowej, że w dalszym ciągu przyjmuje informacje o członkach tej niewielkiej społeczności, „aby nie zapomnieć o naszych przodkach”. Efektem tych działań jest właśnie niniejsza publikacja.

Niemal od razu po otwarciu książki uświadamiamy sobie, że *Biogramy Wijewian* to publikacja amatorska pod każdym względem. Czynienie z tego zarzutu, a tym bardziej dyskwalifikowanie całego opracowania, zdradzałoby jednak u piszącego te słowa niezrozumienie idei książki i pewien brak wyczucia potencjału umysłowego jej twórców. W związku z tym należy wyważyć sądy pozytywne i negatywne na temat omawianego dzieła.

Pierwsze pytanie, jakie należy postawić, brzmi: czy niniejszy zbiór biogramów przejawia jakiegokolwiek ambicje naukowe? Zagadnienie to jest o tyle zasadne, że samo podjęcie się opracowania biogramów jest działaniem o charakterze naukowym, więc pewne oczekiwania w tym względzie należy mimo wszystko mieć. Niepełne, zapewne intuicyjnie spreparowane założenia metodyczne sformułowano w posłowie. Pierwotnie miały być brane pod uwagę tylko osoby, które czymś się zasłużyły, okazało się jednak, że byłaby to niewielka grupa, dlatego przyjmowano do opracowania biogramy wszystkich osób nieżyjących. Ostatecznie zdecydowano, że biogramy będą obejmowały małżeństwa, a nie pojedyncze osoby, bo „okazałoby się, że w Wijewie mieszkali tylko mężczyźni” (s. 79). W jakiś sposób dałoby się obronić założenie, że biogramy są w zasadzie podwójne (bohaterami haseł są mężowie i żony; uwzględniono też kolejnych partnerów), gdyby nie dowolność w przedstawianiu treści. Ani jeden biogram nie został zredagowany w sposób metodycznie jednorodny, co byłoby zarzutem kardynalnym w przypadku profesjonalnego wydawnictwa.

Proces gromadzenia biogramów przyniósł i inne konstatacje: że życie niejednego mieszkańca Wijewa było bogate w dramatyczne wydarzenia (zdecydowana większość bohaterów opracowania przeżyła co najmniej jedną wojnę światową, niektórzy dwie, a nieliczni dotrwali do trudnych lat komunizmu). Na światło dzienne wypłynął fakt, że niektórzy starsi wijewianie prowadzą notesiki, w których odnotowują rozmaite wydarzenia rodzinne; zawierają one m.in. daty urodzin i śmierci członków rodziny, co w wielu przypadkach pomogło przy pisaniu biogramów. Podczas ich opracowywania okazało się, że nadesłano życiorysy z charakterystycznymi zwrotami regionalnymi, dlatego warstwa leksykalna tekstu może stanowić wartość dla językoznawców badających gwary. Zauważono ponadto, że wiele rodzin w Wijewie jest ze sobą spokrewnionych lub spowinowaconych. Samo zbieranie biogramów w wielu domach wywołało spore poruszenie, co należy uznać za pozytywny efekt mobilizacji intelektualnej w tak małym środowisku.

Na *Biogramy Wijewian* składają się 73 hasła ułożone w układzie alfabetycznym. Najwięcej jest haseł podwójnych (64), w pięciu przypadkach są to hasła pojedyncze, a w czterech – potrójne. Łącznie w książce znalazło się 145 mniej lub bardziej rozbudowanych życiorysów. Dobór osób kwalifikujących się do opracowania był, jak można przypuszczać, czysto subiektywny i wolicjonalny. Szczęśliwie udało się uniknąć sytuacji, w której bohaterami opracowania, przy niskiej dozie krytycyzmu, byłyby osoby reprezentujące kilkanaście klanów „zasłużonych” dla lokalnej społeczności. Tylko w kilku przypadkach powtarzają się nazwiska otwierające kolejne hasło; są to: Breś, Stępczak, Wojciech i Wolniczak.

Autorami biogramów z reguły są krewni portretowanych w książce osób. Ujawniają to nie tylko ich nazwiska, ale też dopiski wskazujące na stopień pokrewieństwa. Przykładowo biogram Stanisława i Heleny Zielniców opracowali: syn Bogumił Zielnica, prawnuk Fabian Czapnik i praprawnuczka Lena Walkowiak, natomiast informacje o Zygmuncie Stępczaku zebrał brat Jerzy. Nie należy zapominać, że przedsięwzięcie pierwotnie było realizowane w ramach konkursu przez uczniów Szkoły Podstawowej w Wijewie, dlatego w kilkunastu przypadkach w podpisie pod tekstem widnieją ich personalia. Przykładowo Viktoriia Vyshnovska, uczennica SP w Wijewie, opracowała biogram Macieja i Franciszki Jurgawków.

Konstrukcja biogramów zawiera pewne stałe elementy kompozycyjne: datę urodzenia i śmierci, miejsce urodzenia, personalia rodziców, rodzeństwa i potomstwa, wykonywany zawód lub rodzaj działalności domowej (najczęściej w przypadku kobiet), miejsce pochówku. Czasem pojawiają się informacje o wykształceniu, działalności społecznej, zajmowanych stanowiskach, miejscu zamieszkania, warunkach bytowych.

Szczególny nacisk kładziony był na przeżycia wojenne, co mocno wybrzmiewa z kart tej książki. Wśród bohaterów opracowania jest kilku powstańców wielkopolskich (np. Antoni Gabryś, Piotr Kowalski, Roman Rzyski), żołnierze 17. Pułku Ułanów Wielkopolskich (np. Bronisław Borowy, Jan Wolniczak) oraz żołnierze innych formacji wojskowych.

Zakres chronologiczny biogramów jest stosunkowo niewielki; próżno szukać tam znakomitych właścicieli majątku z rodu Opalińskich, Sułkowskich czy Modlibowskich, a nawet osób żyjących choćby w pierwszej połowie XIX wieku. Najwcześniej urodzonym mieszkańcem Wijewa, odnotowanym w niniejszej publikacji, był Jan Wojciech (20 października 1868), najpóźniej zmarła w wieku 92 lat Maria Dzaszyk z d. Skorupińska (20 sierpnia 2023).

W recenzji omawianej tu książki kluczowa wydaje się informacja od redakcji, że „są to wspomnienia mieszkańców Wijewa, niekonfrontowane archiwalnie”, co w pełni potwierdza tezę o amatorskiej formule „słownika”. Biogramy skonstruowane zostały na podstawie pamiętek rodzinnych i tradycyjnego przekazu ustnego, zapewne w dobrej wierze, lecz niestety z pominięciem literatury czy też archiwaliów, co każe postawić kolejne ważne pytanie: na ile możemy zaufać rzetelności przekazanych informacji? Z całą pewnością naukowiec podejdzie do tych życiorysów z dużą ostrożnością...

Uderza brak konsekwencji. Z reguły hasła tworzone są tak, że najpierw wymieniony zostaje mężczyzna, a następnie jego żona (np.: Jakubowski Jan, Katarzyna z d. Rękoś). Zdarzają się jednak sytuacje odwrotne (zob. hasło: Janeda Jadwiga z d. Przewoźna, Wawrzyn), nie wiadomo, czym motywowane. Skoro autorzy opracowania zdecydowali się na biogramy podwójne, to czynnikiem wyróżniającym hasło powinno być nazwisko podane w mianowniku liczby mnogiej (np. Kozłowscy: Mieczysław, Pelagia z d. Miś). Nie zachowano też właściwej kolejności członów w przypadku hasła pojedynczego: Ksiądz Henryk Rękoś (powinno być: Rękoś Henryk, ksiądz). Gdybyśmy mieli do czynienia z profesjonalnym wydawnictwem, to najwięcej zastrzeżeń budziłby fakt pominięcia osób ważnych w historii Wijewa. Przykładowo, już w pierwszym biogramie czytamy, że bratem Walentyny z d. Rademacher był Stanisław, później szef szkoły w Wijewie. Jego biogramu jednak nie znajdziemy. Uświadamia nam to, że dobór osób do publikacji był zupełnie przypadkowy i uzależniony od arbitralnych decyzji autorów.

Głównym atutem, ale zarazem i wadą książki jest to, że biogramy napisane zostały przeważnie przez członków rodzin. Niektóre noty, jeśli przyjąć, że są wiarygodne, zawierają cenne informacje biograficzne. Przykładowo, życiorys poświęcony Bronisławowi Borowemu i Walentynie

z d. Rademacher zawiera dokładne daty ich życia i śmierci, podano miejsce urodzenia i śmierci, miejsce pochówku, personalia rodziców, rodzeństwa i dzieci (już bez dat) oraz informacje o ukończonych szkołach, zakładach pracy, losach wojennych. Gdyby zachowano precyzję rzetelnego hasła słownikowego i dodano tu odniesienia bibliograficzne, mógłby wyjść z tego profesjonalny biogram. Niestety, obok bogatych faktograficznie not są też bardzo zdawkowe (zob. Działczyk Franciszek, Leonia z d. Kościelna). W niejednym biogramie znajdziemy fakty, które mogły przetrwać tylko w tradycji rodzinnej, np. taki oto passus: „Udało im się kupić krowę za tabakę od rosyjskiego wojska”, który niepotrzebnie został okraszony swoistym komentarzem: „Radość, bo było mleko” (s. 49). Właśnie brak obiektywizmu i emocjonalność wypowiedzi wpływają negatywnie na odbiór niniejszej książki.

Nie wiadomo, jakim celom ma służyć skromna, ośmiopunktowa bibliografia umieszczona na stronie 80, z której nic tak naprawdę nie wynika. Kłóci się ona z zapisem na odwrocie karty tytułowej, gdzie mowa o tym, że biogramy nie są weryfikowane archiwalnie.

Kilka zdań należy poświęcić twórcom tej publikacji. Rzeczą opracowała Regina Sobol, rolniczka, kronikarka Koła Gospodyń Wiejskich w Wijewie. Ma ona na swoim koncie inne dokonania: *Kiedyś i dziś. 100-lecie odzyskania niepodległości 1920–2020. Wijewo, Potrzebowo, Radomyśl* (b.m. [2024]), *Wijewskie kapliczki, figury, krzyże* (b.m. [2024]); jej tekst znalazł się w książce *Sto lat mojego gospodarstwa. Pamiętniki mieszkańców wsi* (Poznań–Warszawa 2018). Opracowaniem graficznym i technicznym zajęła się Martyna Wolnik, a korektą treści – Barbara Czaińska. Twórczynie tego dzieła wystawiają sobie kiepskie świadectwo. O zarzutach wobec redaktorki powiedziano dostatecznie dużo we wcześniejszych akapitach. Skład książki wykonany został niechlujnie i po amatorsku. Korekta językowa również budzi wiele zastrzeżeń, szczególnie w aspekcie interpunkcyjnym. „Chrupniczą robotę” dopełnia brak numeru ISBN i adresu wydawniczego.

Na koniec należy wyrazić spostrzeżenie, że w tytule książki nie ma błędu. Co prawda autorka wyprzedza postanowienia Rady Języka Polskiego, które mają zacząć obowiązywać od stycznia 2026 r., niemniej lingwiści rekomendują redagowanie tekstów już według nowych zasad ortograficznych. Do tej pory nazwy mieszkańców miast i ich dzielnic, osiedli i wsi pisało się małą literą. Za rok będziemy już stosować wielką literę, stąd pisownia Wijewian.

Kładąc na szali z jednej strony entuzjazm, z jakim książka została przygotowana, a z drugiej – wszystkie niedociągnięcia edytorskie i błędy merytoryczne, widzimy, że waga zatrzymała się dokładnie w pozycji pośrodku.